WIELKOPOLANIN

Rok 19. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 M., z odnosz. do domu 1,45 M., miesięcz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, piątek 22 listopada 1901.
Telefon Ekspedycyi: 1013.

Prze dpłata na pocztach: Kwartalnie 1,20 Mk.,z odnoszeniem 1,62 Mk. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISOW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr 268.

Wyrok

w sprawie wrzesińskiej zapadł przed sądem w Gnieźnie późnym wieczorem we wtorek dnia 19 listopada i brzmi:

1) Piasecka **2 i pół roku więzienia.**
2) Dzieciuchowicz } **2 lata więzienia.**
3) Chojnacki }
4) Balcerkiewicz **1 rok i 3 mies. więz.**
5) Furmaniak }
6) Bednarowicz } **1 rok więzienia.**
7) Ziętek }
8) Henel }
9) Frańc. Korzeniewski **1 rok cuchthausu.**
(Korzeniewski już kilkakrotnie karany i obecnie również siedzi w cuchthauzie.)
10) Antoni Korzeniewski **9 mies. więzienia.**
11) Pawlicka }
12) Sierakowski } **9 mies. więzienia.**
13) Żołnierkiewicz Kat. }
14) Żołnierkiewicz Jan }
15) Al. Wiśniewski **4 tygodnie więzienia.**
16) Stachowiakowa } **6 mies. więzienia.**
17) Stachowski }
18) Musielak **9 mies. więz.**
z policzeniem 5 mies. spędzonych w areszcie śledczym.
19) Jagodziński **2 mies. więz.**
20) Jezierska **4 tygodnie więzienia.**

Koszta procesu nałożono skazanym.

Uwolniono Szypulskiego, Walentego Maciejowskiego, Jarnuszkiewicza, Rydlińskiego.

Sąd przekroczył znacznie w swym wyroku miarę kar, wniesionych przez prokuratora!

Dzień **19** listopada 1901 r. będzie pamiętnym w smutnych dziejach porozbiorowych naszego W. Ks. Poznańskiego.

Kto przysłuchiwał się rozprawom, albo je choćby tylko czytał, kto przysłuchiwał się świetnym obronom adwokatów dr. Zygmunta Dziembowskiego, Adama Wolińskiego a także p. Türka z największem zdumieniem spojrzy na spis kar powyżej umieszczony.

Spisując te kary trzeba nam sobie ciągle przypominać, że wyroków sądowych krytykować nie wolno, aby nie wybuchnąć gniewem i oburzeniem.

Skazani przyjęli ciężki wyrok mężnie i z poszanowania godnym spokojem.

Żal ściska serce na myśl, że tyle rodzin pozbawionych będzie na czas długi żywicieli, matek i ojców, mężowie żon, rodzice synów dorastających. —

Wyzwiska padły, prawda, zbiegowisko i hałasy były — może także groźby — przyznajemy, zważyć jednak trzeba, że obywatele byli do żywego oburzeni widokiem płaczących dzieci, wyciągających popuchłe od razów ręce, zważyć trzeba, że mimo tego oburzenia skazani nie ukrzywdzili na ciele nikogo, nie wyrządzili żadnej materyalnej szkody.

Prawda, że Koralewskiemu wybito szybę, lecz nie w czasie zbiegowiska.

Jakiż ból budzi ten wyrok.

Jakież rozgoryczenie może nas ogarnąć!

Lecz ducha nie traćmy! Podnieśmy czoła! Krzepmy serca, zachowajmy zimną krew i nie oddawajmy się ani zwątpieniu ani rozpaczy!

Jest Bóg nad nami i on nam wynagrodzi i ból i cierpienie i da nam męstwo na znoszenie gorszych jeszcze ciosów.

Oto niezadługo skazani pójdą do więzienia — kilku skazanych już jest w więzieniu — a dużo z tych skazanych pozostawia w domu nieletnią dziatwę bez opieki i utrzymania.

W przypuszczeniu, że utworzy się czy to tu, czy to we Wrześni, komitet, który zajmie się losem biednej dziatwy skazanych — dla przykładu przytaczamy, że skazana na **2 i pół** r. więzienia **Piasecka** jest wdową i ma kilkoro drobnych dzieci — otwieramy składkę na rzecz rodzin skazanych w sprawie wrzesińskiej.

Ekspedycya nasza ulica Wodna 15 przyjmować będzie składki pod rubryką: Na rzecz skazanych w procesie wrzesińskim.

Rubrykę tę z dniem dzisiajszym otwieramy.

Sprawa wrzesińska.

Dzień czwarty.

Rozprawy rozpoczęły się o godz. 9 z rana. Z posłów widzimy na sali panów szambelana Cegielskiego, Grabskiego, X. prałata Stychla i Głębockiego. Przewodniczący stwierdza obecność oskarżonych — niema Dzieciuchowicza i Kantorczykowej. Nieobecność oskarżonych nie wyływa na rozprawy. Obrońca p. Woliński zapytuje, czy przed 20 maja uskarżali się rodzice na karanie dzieci i czy żądano zniesienia nakazu nauki religii w niemieckim języku. Winter: Takich zażaleń napłynęło dużo, lecz były nieuzasadnione, petycya była mi doręczoną. Obr. Woliński: pyta X. Laskowskiego, jak się ma sprawa z nauką religii. X. Laskowski stwierdza, że do 11 roku dzieci nie mają pojęcia o religii, później jest cokolwiek.

Prokurator zapytuje X. wik. Laskowskiego czy zapytywał X. prałat Kuleszę, dla czego w szkole w Miłosławiu nie ma oporu przeciw nauce religii w języku niemieckim. X. Laskowski daje wyjaśnienia lepiej.

Prokurator: Czy X. Laskowski powiedział do pewnej osoby, że mimo kary za naukę języka polskiego będzie nauczał we Wrześni po polsku? X. Laskowski oświadcza, że wyrażenie to nie jest ściśle, mówił on, że będzie uczył, dopóty, dopóki sprawa nie będzie rozstrzygniętą:

Prokurator sprawę dzieli na trzy rozdziały, 1) ogólne polityczne stosunki w W. Ks. Poznańskim, 2) stosunki polityczne we Wrześni, 3) zajście samo — wszystko to z sobą ściśle połączone. I) Naprężone stosunki pomiędzy niemczyzną a polskością. Stosunki tak, się ułożyły, że rząd musiał się wmięszać na rzecz niemczyzny. Do tego celu ma służyć zniesienie nauki języka polskiego i wykładu nauki religii. To wywołało opór u Polaków, objawiający się wszędzie, w prasie i na zebraniach. Opozycyjne usposobienie przeszło na lud. To pokazało się we Wrześni. Dzieci wzbraniały się odpowiadać, odrzucały książki. Prokurator opisuje, jakim sposobem chciały władze złamać opór dzieci. — Dnia 16 maja odbył się wiec, zdaniem prok. jako wyraz protestu przeciwko rozporządzeniom, wprawdzie radzono na wiecu protestować na drodze legalnej. Tę drogę legalną lud sobie po swojemu tłomaczył. Zdaniem prok. wiec stoi w przyczynowym związku z rozruchem wrzesińskiem. Opór dzieci nie byłby tak silnym, gdyby dzieci niemiały podniety z zewnątrz. W tych warunkach zapowiedział Schölcchen dnia 17 maja, że dzieci mają się nauczyć swego zadania inaczej będą karane. Dzieci powiedziały o tem rodzicą. Prok. przypuszcza przynajmniej, że zapowiedź kary była znaną rodzicom, chociaż inspektor szkolny twierdził inaczej. Prokurator opisuje ze swego punktu widzenia znany przecieg egzekucyi, dokonanej na dzieciach w d. 20 maja. Dzieci opuściły płacząc szkołę — to rozdrażniło rodziców i tak już podnieconych stosunkami szkolnemi. Tym sposobem powstało zbiegowisko. Znanem musiało być w mieście, że odbywa się egzekucya na dzieciach, bo do szkoły udała się pani Primas, której dziecka nie ukarano, z prośbą, aby dziecku opuszczono karę. Następnie nadszedł Smidowicz i przestrzegał również nauczycieli. Tymczasem tłum się już zebrał. Winter posłał po policyą. Gdy policyant Kozłowicz się zjawił, dokonano egzekucyi jeszcze na dwojgu dzieci. W następnem opisuje prokurator rozwój wypadków. W ciągu zamięszania przybył drugi policyant i wyparł ludzi, którzy byli się dostali do szkoły. Winter odszedł do domu, nauczyciele pozostali, sądząc, że tłum uda się za Winterem — oni zaś będą mogli wyjść bez przeszkód. Tak jednak nie było: Winter poszedł do landrata, landrat przybył o pół do 2 po poł. i jeszcze tłum był zebrany. Podniecienie było zdaniem landrata wielkie. — Prokurator oświadcza, że tylko taktowne zachowanie się policyi zabiegło gorszym ekscesom. Prokurator przedstawia sposób, w jaki ludność zachowała się wobec Koralewskiego — rzeczy te już są znane z dawniejszych sprawozdań. — Powyższy stan rzeczy stwierdzonym został przez cały szereg świadków. — Policya poczęła wzywać zebranych do rozejścia się, wielu usłuchało, lecz wielu stawiało pewien opór. — Chodziło o to, czy przedstawiony stan rzeczy uprawnia do oskarżenia i chodzi o to, o ile pojedyńcze osoby były w sprawie tej czynne. Naruszony w pierwszym rzędzie o § 115 i 114 — przeszkadzanie zmową i wspólnie urzędom w wykonaniu czynności urzędowej. 2) § 125 — traktujący o zbiegowiskach. 3) § 124 — (naruszenie pokoju domowego). Zachowanie się osob przed szkołą było takie, że można oskarżenie oprzeć na powyżej przytoczonch paragrafach. Zebrano się celem stawienia oporu — dalszy wniosek, celem przeszkodzenia egzekucyi na dzieciach obecnością i hałasem. Prok.stara się powyższe umocnić faktami przytacza na to, Smidowicza, przestrzegającego nauczycieli, że lud stawi opór, jeżeli nauczyciele nie zaprzestaną ekse: kucyi. Prokurator roztrząsa zagadnienie, kto brał udział w tumulcie? Prokurator jest zdania, że z dowodów przez niego podanych wynika jasno, że czyny przez oskarżonych spełnione mają wszelkie oznaki zbiegowiska. Zbiegowisko trwało do godziny pół do 4. Pokur. roztrząsa pytanie, czy starano się, umówiwszy się, siłą przeszkodzić władzy w spełnieniu jej obowiązku — i to zdaniem prokuratora jest udowodnionem. Zdaniem prokuratora sam zamiar powstrzymania urzędu od wykonania czynności urzędowej jest kary godnym — ten zamiar istniał, chciano nawet gwałtem myśl swą przeprowadzić — także zjednoczonemi siłami. Co do § 125 stwierdza prokurator, że występowano gwałtownie nie przeciw osobom, lecz tylko przeciw przedmiotom. Wreszcie chodzi o naruszenie spokoju domowego,

wykonane przez Piasecką i Musielaka. Prokurator przytacza szereg innych §§ mających być uwzględnionemi przy wymierzaniu kary. Prokurator ocenia kolejno winę i udział w winie pojedyńczych oskarżonych. —

* **Do Królewskiego Dyrektora Sądu Ziemiańskiego Pana Kah w Gnieźnie:**

Poznań, dnia 12. 11. 01.

Referaty gazet doniosły, jakoby W. Pan i pan prokurator w toku obrad procesu przeciw „Lechowi" był twierdził, iż z mojem uznaniem i zezwoleniem język niemiecki w nauce religii w szkole elementarnej wrzesińskiej został zaprowadzonym. Twierdzenie zaś powyższe miałeś Pan wywnioskować z „imprimatur", udzielonego wydaniu niemieckiego katechizmu. Autentyczności rzekomego twierdzenia tego wiary wprawdzie dać nie mogę, ażeby jednakże zapobiedz dalszym błędnym wnioskom, donoszę W. Panu najuprzejmiej, co następuje:

1) Wiadomo, że władze szkólne przy zaprowadzaniu środków nauki w szkole, co się tyczy języka w nauce religii, ani nie wchodzą w porozumienie z władzą duchowną ani też nie żądają zezwolenia na nie, jak się to także wykazało z publicznego oświadczenia p. ministra spraw duchownych itd. w Izbie deputowanych. Władza duchowa nie miała zatem zgoła ani sposobności, ani możności, aby rozporządzenie, zaprowadzające język niemiecki w nauce religii w szkole wrzesińskiej, uznać lub potwierdzić, ani też aby temu przeszkodzić.

2) Katolik każdy, posiadający choćby elementarne tylko wiadomości w religii, winien wiedzieć, iż „imprimatur" władzy duchownej udzielone książce nic więcej nie oznacza," jak tylko to, iż książka nie zawiera nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom. „Imprimatur" więc na katechizmie polskim przeznaczonym dla dzieci z językiem ojczystym polskim, jako też „imprimatur" udzielone katechizmom niemieckim przeznaczonym dla dzieci z językiem ojczystym niemieckim, nie uprawnia do wniosków, jakoby w tem leżało uznanie lub polecenie, ażeby katechizmów tych używano wbrew przeznaczeniu, jakie im Kościół daje i wbrew pragnieniom Kościoła.

Życzyłbym więc sobie bardzo, ażeby W. Pan autentyczne oświadczenie o swojem własnem i p. prokuratora orzeczeniu przesłać mi i ewentualnie po tem objaśnieniu swoje zdanie przy rozprawach obecnie toczącego się procesu sprostować zechciał. Z wyrazem poważania

Arcybiskup Floryan Stablewski.

(Na list powyższy oświadczył p. Kah przy rozprawach procesu przeciw oskarżonym z Wrześni, iż referaty gazety nie zgadzały się z prawdą, bo ani on ani prokurator tego nie powiedział.

Doroczne walne zebranie

członków Towarzystwa, zawiązanego ku zwalczaniu gry hazardowej otworzył wczoraj w południe na sali Hotelu Francuskiego członek dyrekcyi dr. Kapuściński, w miejsce uniewinionego chorobą patrona M. Jackowskiego. Powitawszy w liczbie około 50 zebranych członków dał wyraz radości, że Tow. to znalazło oddźwięk w umysłach osób, przejętych myślą zdrową i dążeniem do coraz gruntowniejszego wykorzeniania tej choroby społecznej, podkopującej w swych skutkach byt i spokój niejednej rodziny.

Na przewodniczącego zebrania zaproponował p. hr. Engestroema, a tenże ze swej strony powołał p. Marwega na sekretarza.

Następnie udzielił głosu sekretarzowi Tow. p. dr. Zakrzewskiemu, który odczytał sprawozdanie z przebiegu czynności całorocznej. Z tego sprawozdania wykazuje się żywe zainteresowanie społeczeństwa. Dodatnim objawem jest, że rośnie Towarzystwo w liczbę członków. Pan Brownsford, skarbnik Tow. zdał sprawę z obrotu kasy, w której było 1054 mk. dochodu, 882 mk. rozchodu na odezwy, druki itp. Komisya rewizyjna (pp. dr. Bolewski i J. Leitgeber) sprawdziła rachunki i walne zebranie udzieliło pokwitowania.

Według utaw występowało ze Zarządu trzech członków tj. patron Jackowski, (który oświadczył, że dla choroby, nie mogąc być nadal członkiem Zarządu, mimoto pozostaje członkiem czynnym). Dr. Zakrzewski i hr. Adam Żółtowski. Nastąpił potem wybór. Pan przewodniczący z proponował pp. dr. Zakrzewskiego hr. Skórzewskiego z Nekli, X. Zimermanna i dr. Gantkowskiego. Wybór czwartego nastąpił w miejsce zmarłego hr. Józ. Mielżyńskiego. Obrano wszystkich, na wniosek redaktora dr. Łebińskiego przez aklamacyą, a obrani wybór przyjęli:

Patron Jackowski, nie mogąc przybyć na zebranie nadesłał list do Zarządu. List ten ze względu na jego treść, po odczytaniu, uchwalono podać do wiadomości publicznej, przez ogłoszenie w pismach.

Następnie odczytano drugi list, pochodzący od p. Leona Hulewicza z Mielęcina i ten postanowiono ogłosić, jako zawierający cenne uwagi, lecz tymczasowo zatrzymał go Zarząd, celem porozumienia się z autorem, czy zezwoli na życzenie objawione?

P. dr. Kapuściński wniósł, aby oddano cześć Patronowi Jackowskiemu i mianowano go honorowym prezesem Towarzystwa — na co zebranie jednomyślnie się zgodziło.

Z prowincyi przybyło na zebranie tylko 2 panów — i to pp. M. hr. Dąmbski z Zakowa i p. Niesiołowski ze Szarleja.

Nastąpiła potem żywa dyskusya nad przeczytanym listem p. L. Hulewicza i zawartemi w nim cennemi myślami, a brali w niej udział pp. radzca dr. Fr. Chłapowski, dr. Kapuściński, hr. Engestroem, X. Kościelski, mecenas Seyda, S. Chociszewski, X. Kłos, X. Zimermann, Brownsford, Słupski, Niesiołowski.

Treścią dyskusyi było ogólne przekonanie, że, jak się wyraził jeden z mówców, choroby tej społecznej nie należy traktować lękliwie, pobłażliwie, niejako przez rękawiczki, tylko energicznie i otwarcie występować przeciwko jej objawom, gdziekolwiek się wykryje i znajdzie jej siedlisko, czy to w najwyższych, czy w najniższych sferach naszego społeczeństwa. A że choroba karciarstwa łączy się ściśle z również zgubną epidemią pijaństwa, należy wszystkie usiłowania połączyć w jedno potężne, i obie te plagi tępić wszelkiemi możliwemi sposobami. — Czasy dla naszego znękanego społeczeństwa są tak ciężkie, że nakazują obowiązek ścisłego pilnowania, by się niecnoty publiczne pomiędzy nami nie szerzyły.

Na tych uwagach kończymy krótkie sprawozdanie, dodając jeszcze na ostatku, że na wniosek księdza Kościelskiego postanowił Zarząd rozważyć, — kiedy zwołać nadzwyczajne walne zebranie, celem zastanowienia się nad połączeniem kwestyi karciarstwa i pijaństwa — jak zwalczać oba nałogi wspólnem usiłowaniem.

List Patrona Jackowskiego podajemy poniżej. —

Poznań, dnia 19. 11. 1901.

Do Szanownego Walnego Zebrania Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej w miejscu.

Nie mogąc dla słabości zdrowia przybyć na zebranie, mam zaszczyt oznajmić Szanownemu Walnemu Zebraniu, że z powodu późnego wieku i sił wyczerpanych, składam urząd prezesa Tow.

Mając czynny udział w tej sprawie przez lat dwa, nabrałem pewnych mniej więcej poglądów i przekonań, któremi podzielić się z Szanownem Walnem Zebraniem mam sobie za obowiązek.

Jeżeli jakie Towarzystwo, to antyhazardowe wymaga pracy, siły, abnegacyi, energii i stanowczości w działaniu, które to dodatnie przymioty, choćby się w całej pełni zebrały w Zarządzie, to bez poparcia przez ogół, daremnie by się mozoliły.

Zabierając się do działania, musimy nasamprzód wiedzieć, o co nam właściwie chodzi, czy o wyrugowanie istniejącego obecnie hazardu, czy o umorzenie go w przyszłości, usuwaniem żywiołów, wyhodowanie jego zarodów pielęgnujących. Jeżeli zważymy, że istniejący hazard tak się wgryzł w naturę graczy, tak ją opanował, że ci stali się jego niewolnikami do tego stopnia, iż padają nieraz ofiarą nieokiełznanej jego żądzy, to przyjdziemy do przekonania, że o wykorzenieniu, grasującego obecnie hazardu, mowy być nie może. A utwierdzą nas w tem przekonaniu zabiegi państw, które mają władze i wszelkie środki ku zabiciu tego licha, a jednakże pomimo kar i więzień, żyje ono, dla czego ma ono tak wiśny żywot? — ponieważ jest niepochwytne, przenosi się szybko z jednego miejsca na drugie, do czego mu po części pomaga gra komersowa, nieświadoma złego, jakie pod jej osłoną swe zarodki składa. Mniemam, że po tym wywodzie zgodzi się ze mną Szanowne Walne Zebranie, iż zwalczanie hazardu dziś panującego przechodzi siły nasze, i że inaczej ograniczyć nam się należy, na usuwaniu dających mu życie i hedujących go czynników, ażeby po złożeniu go do grobu wraz z pasyonowanymi jego klientami, nie przeszedł do potomności.

Łatwo to powiedzieć, lecz nadzwyczaj trudno to przeprowadzić, hazard bowiem jest to smok stugłowy, wyrządzający większe szkody, niż ona mytyczna hydra z lernejskich bagien, z którą Herkules nawet nie mógł dać sobie rady, bo gdy jednę głowę uciął, to druga na jej miejsce wyrastała i dopiero, gdy wezwał do pomocy Jolausa, który głowniami rany odrżniętych łbów przypalał, pokonał i uśmiercił potwora.

Nie znamy Herkulesa, któryby odcinał głosy nowożytnemu smokowi, lecz możemy się zdobyć na tyle odwagi i energii, aby osuszyć bagno, w którem on się gnieździ i morzyć go głodem. Bagnem tem są gry w karty w ogóle, wyrzućmy je z rzędu zabaw, a hazard karciarzy straci swe gniazdo. Gdybyśmy mieli pod ręką statystykę tych nieszczęśliwców, co przez hazard karciany zrujnowali majątki, unieszczęśliwili rodziny, utracili honor, to przekonaliśmy się naocznie, że pochodzili oni z tych domów w których komersową grą się bawiono. Wrodzona dzieciom wrażliwość chwyta co zmysłom ich podpada, u jednych mniej u drugich więcej na duszę ich oddziaływa. Dzieci, które chęć do gry w karty z domu wyniosły, gdy wyjdą w świat są łatwem dla hazardu łupem, gdy przeciwnie nie znające kart, choćby się dorosłszy znalazły przypadkiem w towarzystwie graczy, to skusić się nie dadzą. —

Wiec obyczajowy liczący przeszło 1000 uczestników, potępił hazard i wykluczył z zabaw komersową grę w karty, czem ułatwił Towarzystwu ku zwalczaniu hazardu do działania pole. Jeżeli taka uchwała zapadła na wiecu, w którym uczestniczyli także członkowie Zarządu antyhazardowego i na tę uchwałę się zgodzili, to sobie tuszę, że i Szanowne walne zebranie także się do niej przyłączy. — Myślę, iż byłoby na czasie zmienić ustawy i uchwalić nowy paragraf wyklucza jący grę komersową. Być może, iż ta zmiana zmniejszyłaby liczbę członków, którzy jakkolwiek są Towarzystwa pożądane, to jednakże kosztem zasady, myśl górująca nabywać ich nie pozwala. Dotąd było Towarzystwo ku zwalczaniu gry hazardowej bezbarwne czy symultanne, i nie wiodło mu się pod tym zaznaczonym znakiem, nadajemy mu wyraźny charakter reprezentujący ideę wyższą po nad osobiste względy, a hazard, który się na igrawa dotąd z założoną na niego obławą, skurczy się i hylątką wynosić zacznie.

Kwestyą tę, zaczęto już omawiać w prasie. Przeciwnikom gry komersowej oponowali jej amatorowie błahemi frazesami, jak np. w razie odjęcia im rozrywki w karty, to czem bawić się mają? albo, że lepiej czas zabić grą w karty, niż obmawianiem bliźnich, — odzywały się nawet żądające ekwiwalentu za karty, t. j., żeby Zarząd Tow. innych zabaw im dostarczał. Wobec poważnej dążności i humanitarnego zadania Towarzystwa, tego rodzaju opozycya jest zbyt lekką, by się nad nią zastanawiać warto.

Wiem, że w niektórych domach gra komersowa umiarkowana, tak weszła w zwyczaj, że rozstanie się z nią byłoby przykrem. Ale czegoż się nie zrobi dla zabezpieczenia ogółu od zarazy? Wszakże desinfekcyonują się domy zdrowe, by je zabezpieczyć od cholery, czy dżumy. Hazard, jeśli nie więcej, to równie jak one jest zabijający. Zabezpieczmy się od niego skazaniem na pohybel kart, w których się gnieździ i przechowuje, a wtenczas Towarzystwo antyhazardowe będzie miało ułatwioną pracę ku spełnieniu swego zadania. — Z poważaniem

M. Jackowski.

Jubileusz chorwacki.

W Zagrzebiu odbywają się w dalszym ciągu uroczystości jubileuszowe. Odsłonięto tam popiersie poety chorwackiego Augusta Szenoi, na domu, w którym się urodził; przy odsłonięciu przemawiali: pisarz chorwacki Milczeticz i prezydent miasta Zagrzebia Moszyński. W uroczystości wzięło udział kilkanaście tysięcy publiczności.

Uroczystość ta dała znów powód do demonstracyi studenckich. Studenci ciągnęli tłumem przed urzędowy dziennik, wychodzący w chorwackim języku, „Narodne Nowiny" i urządzili przed lokalem redakcyi kocią muzykę i powybijali wszystkie szyby. Demonstrowano dla tego, że redakcya tego pisma nie wywiesiła chorągwi o barwach chorwackich, czem niejako dała dowód, że nie bierze udziału w uroczystości narodowej. Porozbijano również szyby w innych domach chorwackich, które nie wywiesiły chorągwi. Skonsygnowano policyą. Między nią a studentami przyszło do bójki, podczas której policya dobyła broni i raniła dwóch studentów. Kilkunastu jest aresztowanych. —

Demonstracye powtórzyły się znów podczas pochodu, gdyż studentom zakazano nieść sztandar chorwacki. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Uroczystość jubileuszową 400 lecia literatury chorwackiej zakończył bankiet. Pierwszy przemówił prezes Tow. chorwackich dziennikarzy, pan Mazuranić na cześć Polski. Odpowiedział mu w gorących słowach p. Skirmunt dziennikarz lwowski, wznosząc toast na cześć młodzieży chorwackiej i życząc jej, aby się doczekała spełnienia nadziei, żywionych przez patryotów chorwackich. Toast ten nagrodzono hucznemi oklaskami, a zebrani, powstawszy z miejsc, odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ponownie przyszło do wielkich manifestacyi na cześć Polaków, gdy odczytywano telegramy, nadesłane przez Sienkiewicza, Chmielowskiego, Jeża i redakcye dzienników polskich.

Chorwaci jak z największym entuzyazmem wyrażają się o prasie polskiej, która wzięła tak gorący udział w uroczystości jubileuszu literatury chorwackiej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Niektóre pisma niemieckie rozpuszczają wieść, że książę chiński, który był wysłany z Chin do Niemiec w poselstwie, nie był wcale księciem a mianowicie księciem Czunem, lecz był to sobie chiński obywatel. Wiadomość ta wywołuje duże zdziwienie.

— „Berl. Lokalanzeiger" donosi półurzędowo, że rząd Rzeszy niemieckiej, który dotychczas nie odpowiadał na zarzuty, podniesione przez Chamberleina, przeciw postępowaniu wojsk niemieckich w r. 1870, zajmie się tą sprawą w parlamencie niemieckim.

Wojna Anglo - Transwaalska. Dr. Leyds oświadczył w rozmowie, iż wojna południowo afrykańska potrwa jeszcze wiele lat. Na uwagę, że to strasznie zniszczy materyalnie Europę, doktor Leyds zawołał ironicznie: „Cóż nas obchodzi Europa, co Europa dla nas zrobiła"?

— Londyn, 19 listopada. Dewet zebrał z pól Oranii armię złożoną z 26 000 ludzi i tak zaopatrzoną w materyał wojenny, iż może rozpocząć kroki zaczepne. Blisko czwarta część tej armii a więc około 5800 ludzi rekrutuje się ze zbuntowanych obywateli Kapiandu.

Austrya. Wiedeń, 19-go listopada. (Komisya Koła u dra Körbera.) Wskutek ostatniego poufnego posiedzenia Koła, cała komisya parlamentu Koła udała się do prezesa ministrów i miała z nim dłuższą rozmowę. Szczegóły uznano, jak zwykle, za poufne.

— Wiedeń, 19-go listopada. (Baron Wassilko u cesarza.) — Cesarz przyjmując na posłuchaniu posła rusińskiego Wassilkę, który dziękował za order, wyraził w rozmowie żal, iż posłowie okazują brak energii i odwagi do walki z obstrukcyą.

— Wiedeń, 19 listopada. (Położenie polityczne w Austryi.) Poseł Gniewosz był wczoraj na audyencyj u cesarza. Pisma tutajsze dowiadują się, że cesarz skarżył się wobec niego na zamęt panujący w parlamencie i oświadczył, że uważa zmianę regulaminu uchwał za nieodzownie potrzebną. Gniewosz odpowiedział, że Koło polskie zajęło się już sprawą, nie wiadomo jednak jeszcze, z jakim skutkiem. Uważają uwagę cesarza za potwierdzenie pogłoski, że koła rządowe noszą się z zamiarem zmiany regulaminu choćby nawet za pomocą § 14. Nie wiadomo tylko, o ile wiadomości o słowach cesarza zgadzają się z prawdą. Poseł Gniewosz zachowuje zupełne milczenie.

— Wiedeń, 19 listopada. Położenie polityczne jest prawia beznadziejne. Pan Körber oświadczył podobno po wczorajszej audyencyi u cesarza wobec przywódzców stronnictw kategorycznie, że nie zgodzi się na dalsze przewlekanie, i że żąda natychmiastowego wyjaśnienia nietylko w sprawie budżetu, lecz i wszystkich ważniejszych kwestyi ekonomicznych. Wskutek tego zebrali się na posiedzenie przewodniczący klubów lewicy. Wszyscy są przekonani, że położenie jest bardzo poważne i pragną uczynić zadość żądaniom ministra. Idzie na razie o to, by kluby niemieckie zgodziły się na przyznanie Czechom pewnych koncesyi, Czesi zaś, żeby obniżyli swe żądania. W ta-

kim razie przyszłoby do wspólnej konferencyi Czechów i Niemców. Nadzieja nie jest wielka, bo „Narodni Listy“ zapowiadają w artykule widocznie inspirowanym, że Czesi nie odstąpią od żądań narodowych.

Francya. Paryż. (Kwestya polska.) „Figaro“ zamieszcza artykuł pod tytułem: „Kwestya polska“ podpisany przez Ch. Bonnefond, w którym między innymi powiedziano, że skutkiem prześladowania. Polacy w Niemczech zwracają się ku Rosyi. Autor artykułu przestrzega Polaków przed taką polityką, która im bardzo może zaszkodzić.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 21 listopada

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Na rzecz skazanych w procesie wrzesińskim** złożył 3 marki. Walery Łebiński. — Prosimy gorąco o dalsze składki, Pan Bóg zapłaci.

* W sprawie procesu wrzesińskiego założoną będzie rewizya.

* Na biedne wdowy: M. K. z St. Bojanowa 4,05 mk.

* Zebrane dotąd mk. 49,10 oddano wdowie zreumatyzmowanej.

* Na odnowienie kaplicy Różańcowej u Dominikanów: N N. z Slachcina 2,00 mrk. — Razem 16,50 mk.

* Na Żłóbki Bractwa Kwestarskiego wpłynęło do kasy od pani Bochowicz z Kalisza 1 rubel 50 kopiejek. O dalsze datki upraszam

W Jagielska, skarbniczka,
ulica Wilhelmowska nr. 11.

* Zwracamy uwagę naszych czytelników na karty pocztowe »Wielkopolanina«. Na kartach tych jest odbitka »Wielkopolanina« — tum i studnia Perseusza. — Wykonanie bardzo dobre. Karty te ma na sprzedaż ekspedycya naszego pisma ul. Wodna nr. 15

* Z teatru. Dziś znakomite dzieło Henryka Ibsena, »Hedda Gabler«. — W sobotę zajmująca nowość: «Koralia i Sp.« komedya w 3 aktach. — W niedzielę po południu: »Kiejstut,« tragedya Adama Asnyka po cenach do połowy zniżonych. — Tego dnia wieczorem: »Skazaniec,« (La morte civile), dramat w 4 aktach J. Giacomettiego — Na koncert mistrza J. Paderewskiego, odbyć się mający w teatrze polskim dnia 13 grudnia r. b. rozchwytano wszystkie niemal bilety w ciągu dwóch dni. W teatrze naszym, jak powszechnie wiadomo, jest bardzo ograniczona ilość miejsc lepszych, mianowicie jest 15 lóż parterowych i I piętra, 3 loże prosceniowe i 120 krzeseł parterowych. Tymczasem do kasy teatralnej nadeszło już z miasta i prowincyi zgłoszeń o loże i krzesła na przeszło 1000 osób. Jak tu rozwiązać ten węzeł gordyjski, niezmiernie splątany i skomplikowany lokalnemi pretensyami i uroszczeniami? Dyrekcya teatru wybrała najsprawiedliwszą zdaje się drogę. Kto pierwszy zgłosił się do kasy, ten otrzymał żądany bilet. A teraz odezwały się tysiączne dysonanse: jedni wołają, miasto ma pierwszeństwo, inni jeszcze głośniej dowodzą: prowincya powinna być respektowaną. Z tego dylematu ciężko będzie dyrekcyi teatru wypłynąć bez szwanku, jeżeli publiczność nie zechce się rządzić wyrozumiałością i rozwagą, że w ciasnym teatrzyku, zbudowanym na 700 osób nie może się pomieścić 2—3000 wielbicieli Paderewskiego. — Ogłaszamy, że wszystkie loże parterowe i I piętra już rozsprzedano — krzeseł parterowych zostało nie duży, oraz kilkanaście miejsc w lożach prosceniowych. Pozostaje jeszcze tylko II i III piętro i to już w znacznej części rozkupione. Zamówione i zadatkowane bilety na koncert kasa teatralna wydawać będzie w poniedziałek dnia 25 bm. od godz. 5 po południu.

* Poznań. Na zebraniu Komitetu istniejącego celem żywienia ubogich dzieci na Chwaliszewie i na Śródce wybrano przewodniczącym budowniczego p. Stanisława Bohna, w miejsce zmarłego garncarza śp. Tytusa Jackowskiego. Skarbnikiem jest nadal garncarz p. Fr. Kamiński. Z nastaniem mrozów rozpocznie Komitet wydawać ciepłe śniadania w zakładzie pod »Opatrznością« u Sióstr Miłosierdzia. Stan kasy tak się przedstawia: Za 13,820 bułek zapłacono zeszłej zimy 312 mk. 85 fen., za 867 litrów mleka 58,72 mrk., za pół centnara kawy, 140 funtów cukru i 100 paczek cykoryi 123 mk., za węgle 11,40 mk., administracya kosztowała 25 mk. Razem wydano w zimie 1900/01 roku 530,97 mrk. Dochód wynosił 531,40 mk., przeto pozostały w kasie 43 fen. Kilka marek już w tym miesiącu wpłynęło. Komitet zbadał, że dzieci szkolnych — tak ubogich, iż bez ciepłej strawy idą rano do szkoły, jest razem sto sześćdziesiąt. Pomoc zatem potrzebna i uprasza osoby miłosierne, aby raczyły nadsyłać datki ofiarne.

* Poznań. Minister wojny przychylił się do przyzwolenia na projekt Magistratu poznańskiego w sprawie częściowego ogroblenia brzegów Warty w mieście i zabezpieczenia od możliwej powodzi.

* Pokwitowanie. Na fundusz dla gimnazyastów oskarżonych w procesie toruńskim, złożyli na nasze ręce: X. Gołębiowski z Szywałdu 5 mrk., F. Buda, Nowe Miasto Prusy Zach. (składka) 26 mk. Kutzner, adwokat w Ostrowie 30 mrk, Chrzanowski, adwokat 10 mk., Dr. Krysiewicz 10 mk., Dr. Niegolewski 10 mk., Carolus Anastazya, Buk, 30 mrk., I. Mieczyński, Ilmenau 4,80 mrk., Bron. Kud., Wrocław 5 mk, Dr. Bron. Potocki z Sambor u (4 korony) 3,35 mk., S. Skoraczewski ze Sremu 18 mk., F. Szamowska 1 mk., P. K. z Poznania (składka) 50 mk., Grono Pań z Poznania 100 mrk., Młodzież z Poznania 25,20 mk., Jadwiga Grabska, Zakopane (składka) 34,20 mk. Przez redakcyą Dziennika Berlińskiego 269,50 marek. Przez redakcyą Gońca Wielkopolskiego 24,50 mk. Razem 629,55 m. Udzielono pomocy za 246 50 mk. Pozostaje 383,05 mk. Powyższą sumę 393,05 mk. złożyliśmy w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, książeczkę odesłaliśmy do głównego komitetu, zawiązanego w tym celu na ręce WPana J. Brejskiego w Toruniu, do którego prosimy odsyłać i dalsze składki.

B. Chrzanowski. Dr. Krysiewicz.
Dr Niegolewski.

* Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie, zapowiadające otworzony kurs, leczenia tych, którzy mają błąd zająkania się w mowie. Kurs ten urządzonym jest w zakładzie szwajcarskim we »Villa Ruth« pod Laufenburgiem. W zakładzie tym bywają leczone wszelkie niedomagania mowy pod gwarancyą i stale nadal. Zająkanie się uważa dyrekcya zakładu, jako cierpienie fizyczne, które z czasem zamienia się na psychiczne i na tak zwaną idée fixe Środkami leczenia są: kuracya zimną wodą i wzmacnianie woli w człowieku, ćwiczenie głosu i gimnastyka w oddychaniu oraz w hartowaniu ciała. Statystyka zakładu wykazuje tylko 2 procent recydywy wywołanej i sp wodowanej alkoholem i onanią. Oprócz tego z wielkim skutkiem odbywa się naprawa głosu nieraz nie przyjemnego na mile brzmiący. Dzieci głuchonieme z wyższych stanów w zakładzie tym znajdą opiekę macierzyńską, przyczem uważa się na udoskonalenie głosu, wydelikatnienie i zaostrzenie słuchu i mowy, a do tego dochodzi wykształcenie elementarne naukowe.

* Szykany pocztowe nie ustają! W Krakowie oddano na pocztę list z takim adresem: »Wielmożny Pan Kaźmirz Kossutski, redaktor »Ziemianina« w Poznaniu, ul. Półwiejska nr 5.« List ten powędrował w Poznaniu do sławetnego »biura tłomaczeń,« gdzie dla dokonania nad nim »operacyi« pozostał kilka dni. Skutkiem tego list otrzymał, jak czytamy w pismach krakowskich, adresat za późno, a nie chodziło o drobnostkę, gdyż ten, który list nadał w Krakowie, prosił adresata, ażeby stanął do licytacyi, w przeciwnym bowiem razie autor listu traci 10 tysięcy marek. Oto skutki hakatyzmu pocztowego, odbijającego się nawet na polskich obywatelach Austryi.«

* Głos hakatystyczny! Zakaz policyi przemawiania po polsku na publicznem zebraniu w Baukau odbił się złowrogiem echem w piśmie »Reinisch-Westfälische Zeitung« w słowach tej treści: Z radością dowiadujemy się, że jeden z urzędów policyjnych zaczepił stanowisko najwyższego sądu administracyjnego, który w danym razie rozstrzygnął na korzyść Polaków, że każdemu wolno przemawiać swoim językiem. Mamy nadzieję, że ten sąd zmieni dotychczasowe zapatrywanie i stanie na jednem stanowisku z prawnemi (!) zapatrywaniami rządu i życzeniami całego (?) ludu niemieckiego (Prusaków). Na to zapytujemy wobec tego głosu: a gdzie suum cuique?

* Starołęka, pod Poznaniem. Z drugiego piętra budowli spichrzu spadł 16 letni elew budowniczy Becker, syn blachnierza zamieszkałego przy ul. św. Marcina i bezprzytomnego odwieziono do rodziców.

* Miłosław. Rzeźnik Józef Bulczyński zaginął bez wieści. W sobotę dnia 9 b. m. wydalił się z miejsca zamieszkania w Kołaczkowie i do dziś nie powrócił. Udał się w owym dniu z rzeźnikiem Śliwińskim i byli razem w karczmie w Gorazdowie. Obaj razem wyszli, a Bulczyński miał zamiar udać się do Borzykowa celem zakupna bydła na rzeź. Miał przy sobie około 70 talarów w gotówce, zegarek i obrączkę ślubną na palcu z literami M. J. Może go zabito. Miał 38 lat wieku. Był postawy wysmukłej, włosy blond, wąsy małe, jasno blond, paletot ciemno granatowy i czarny kapelusz pilśniowy. — Jest żonatym, ojcem pięciorga drobnych dziatek.

* Września. W pismach niemieckich wyrażony jest żal do dyrekcyi kolei żel. trzeciorzędnej z Wrześni do Borzykowa, że wagony osobowe nie są opalane.

* Wilkowyja. Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 12 b. m. w Bachorzewie pod Jarocinem podczas polowania odebrał robotnik od strzelca flintę, celem nabicia jej. Kiedy się obracał, padł z flinty strzał w kierunku, w którym byli naganiacze ustawieni i zabił na miejscu młodą kobietę, matkę pięciorga dzieci. Pan Schweinichen, dziedzic tutejszy, wzruszony do głębi tem nieszczęściem, ofiarował wspaniałomyślnie pozostałej strapionej rodzinie 1100 mk. Głowacza hakatystycznego niemile dotknęła wiadomość o szczodrobliwości okazanej nieszczęśliwemu robotnikowi Chojnackiemu. Nasz czcigodny ks. dziekan Podlewski w Wilkowyi roztropnie rozporządził datkiem wspaniałomyślnego ofiarodawcy, bo wypłacił rodzinie za zgodą takowej tylko 100 mk., a resztę podzieliwszy pomiędzy członków rodziny umieścił w kasie oszczędności. Nadmienić jeszcze trzeba, że pan Schweinichen różniący się od nas wiarą i od hakatystów zapatrywaniami swojemi, kazał trumnę nieszczęśliwej Chojnackiej pięknie zielenią przyozdobić i przybył na jej pogrzeb.

* Rąbiń, dnia 15 listopada 1901 Szanowną Redakcyą „Wielkopolanina“ proszę najuprzejmiej o umieszczenie w swem piśmie, co następuje: Korespondencyą z Rąbinia poświęconą pamięci dotychczasowego pana nauczyciela, uważać należy za akt należnej wdzięczności za czterdziestoletnią pracę w zawodzie trudnym nauczycielskim. Chlubą to dla gminy tutejszej, że się znalazł ktoś z jej członków, który w publiczny sposób potrafił uczcić pamięć Że jednak w korespondencyi tej poruszono śpiew kościelny chorowy widzę się zniewolony dać bliższe wyjaśnienie o rzeczy. — Że śpiew chorowy w kościele tutejszym pomimo braku sił i innych trudności dotychczas prosperuje to i zasługa przedewszystkiem tutejszych Wielebnych ks. Proboszczy, których gorliwość i tej ważnej w nabożeństwie kościelnem sprawy pielęgnowania śpiewu kościelnego, z oka nie spuszczała. Pobudka i poparcie ze strony Wnych ksks. proboszczy połączona z umiejętnością i starannością organistów i ochoczością członków tutejszego choru kościelnego, sprawiła to, że śpiew ten jakoś się przedstawiał i przedstawia. Że nie tylko pp. nauczyciele przedewszystkiem pp organiści w myśl ksks. proboszczów śpiew kościelny a i kośc. pieśń polską pielęgnowali, o tem wie każdy z parafian, wiedzieć winien także korespondent, Tyle ku wyjaśnieniu rzeczy. Bogu miłą byłoby rzeczą i parafii tutejszej zaszczytem, gdyby parafianie sami zasmakowawszy w wzniosłej pieśni kościelnej, nadal z świeżą zawsze gorliwością do kółka śpiewu kośc., którym troskliwie się zajmuje obecny ksiądz proboszcz Cichocki, garnęli się i szczególnie rodzice młodsze pokolenie do tego zachęcali. Zatem dbajmy o pieśń naszą wytrwale, bo ten jedynie zbawiony, który do końca wytrwa. Z szacunkiem Telesfor Bylicki, organista.

* Bydgoszcz. Według hakatystycznego »Bromberger Tageblattu« zuchwalstwo dzieci polskich we Wrześni okazało, się tak potwornem — nie chciały śpiewać: »Ich bin ein Preusse« — że zasługują na to, aby wysłane były na wychowanie przymusowe! Może jeszcze lepiej do zagorsałych rodzin protestanckich? Czego już ci hakatyści nie pomyślą i nie wytworzą. A wszystko to dzieje się z tej szkaradnej zaciekłości, że my nie chcemy być ani Niemcami, ani protestantami! —

* Pszczew. Prezes rejencyi udzielił nagrody po 10 mk Albertowi Okuliczowi i Augustowi Froeschnerowi oraz publicznej pochwały za uratowanie obywatela pszczewskiego St. Machowskiego, który tonął.

* Berlin, 14. 11. 01. Z okazyi wyjazdu nauczyciela p. Frąckowiaka z Rąbina. Pan Frąckowizk pracował w Rąbiniu z górą lat 43 około dobra poruczonych sobie dziatek. Z chlubą patrzył na rozwijające się pokolenie. Z chlubą, gdyż wykłady i nauki jego przyniosły plon dobry, nie nosiły bowiem objawu hakatystycznego, jakim obecny system nauczania jest zarażony. Nie ubiegał się p. Frąckowiak za orderami, spełniając obowiązki swe z poczuciem prawdziwie religijnem. Resztę dni życia niech mu osłodą będą za jego prace. S. S.

* Gdańsk. Pożar zniszczył rafinerą cukru. Szkoda wynosi około czterech milionów marek, ale będzie pokrytą przez kilka Towarzystw zabezpieczeń. Suma całkowitego zabezpieczenia tej fabryki wynosi 8 i ćwierć miliona marek. Robotników w tej fabryce było 1100 mężczyzn i 400 niewiast. Obecnie są bez zarobku — tylko około 600 będzie zatrudnionych tymczasowo uprzątaniem rumowisk. Ciężka to klęska dla robotników w obec panującego braku zarobku.

* Wiedeń. Hakatystyczna berlińska »Deutsche Ztg.« podaje z lubością w artykule zatytułowanym: »Los von Rom,« że w całej Austryi od 1 stycznia dotychczas 2336 osób przeszło na wiarę luterską. Z tych w Czechach 857, a w samym Wiedniu 816. Naturalnie są to tak zwani auchkatolicy, którym więcej chodzi o dobry interes, niż o wyznanie religijne. Jestto zresztą korzyścią dla Kościoła katolickiego, że się w ten sposób takich lichych ludzi pozbywa.

* W Rosyi moneta drobna zdawkowa wybijaną będzie z aluminium. Jestto metal powstały jako extrakt z glinki, a jak wiemy tak lekki, że waży zaledwie jednę czwartą część odpowiedniego kawałka żelaza. Przytem jest aluminium twardym metalem i nie łatwo się zużyje. Pomysł rosyjski jest bardzo praktycznym. W Petersburgu utworzono osobną komisyą znawców celem zbadania tego pomysłu.

* Nowożytne okrucieństwo Anglików okazuje się w drastycznem świetle, jak oni postępują z Burami: W obozie, zajmującym przestrzeń 200 kroków szerokości i 300 długości, żyje 400 osób, przeważnie kobiet i dzieci, w części mężczyzn, białych i czarnych. Wszystkich trzymają tu już przeszło 4 miesiące i przez ten czas nikt z jeńców nie wyszedł ani krokiem po za granice obozu Żywność otrzymują jeńcy nadzwyczaj lichą i przytem skąpo. Zdarza się, że po dwa tygodnie niewidują kawałka mięsa. Wydzielają im nawet wodę. W namiotach nie wolno palić ognia, ani światła. Gotować muszą na dworze, bez względu na pogodę. Mała część kobiet posiada jakąkolwiek pościel, sypiają prawie na gołej ziemi. W takich warunkach śmiertelność wśród jeńców jest ogromna, dzieci wszystkie prawie chorują, a jednak władze angielskie odrzuciły propozycyą pomocy lekarskiej ze strony lekarzy cudzoziemców. Kobietom, które się skarżą, zmniejszają zarobek racye o połowę. Tym, które protestują zbyt gwałtownie, odbierają dzieci i tych matki nigdy już może oglądać nie będą. Dzieci wysyłają do innych obozów a tam umierają one bez opieki, zdala od matek..

* Kalendarz. Piątek, dnia 22 listopada: Cecylii p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godz. 3 min. 56

Ruch w Towarzystwach.

* Bazar na rzecz »Schronienia dla nauczycielek« otwartym będzie w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 12 w południe na sali pałacu Działyńskich. Przedmioty piękne i wartościowe napływają codziennie. Bazar przedstawiać się będzie okazale, ceny bardzo umiarkowane. Wstęp na salę tylko 10 fenyg. od osoby. Komitet

* Koło Śpiewackie Polskie w Poznaniu bierze udział w obchodzie, jaki się odbędzie już 24 listopada rb. ku pamięci Adama Mickiewicza. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne stawienie się na najbliższych lekcyach w czwartek i piątek.

Zarząd.

Od Ekspedycyi.

* Szanownym naszym abonentom donosimy uprzejmie, iż poczta zatrzymuje 7—8 dni listy z polskiemi adresami lub też tłomaczonemi Skutkiem tego zachodzą wielkie nieporozumienia, upraszamy więc wszystkie listy, karty korespondencyjne, depesze itd. do ekspedycyi adresować tylko krótko: „**Wielkopolanin**“ **Poznań** Posen.

* Pani M. J. w Krobi. Nie mogliśmy prędzej umieścić ani odpisać, bo list wysłany d. 14 bm. dopiero 21 nadszedł.

* Panu W. J. w Małych Goryczkach. Przepraszamy za opóźnioną odpowiedź, ale list odesłany 13 bm leżał do dziś na poczcie.

Wiadomości handlowe.

* Sprawozdanie z handlu nasion. B. Hozakowski, Toruń, d. 18 października. Płacono za 50 kgr.: Koniczyna czerwona I. 50—53. Koniczyna czerwona II 43—48. Koniczyna czerwona III 35—40. Koniczyna biała I 60—70. Koniczyna biała II 45—55. Koniczyna biała III 30—40. Koniczyna szwedzka 40—65. Koniczyna chmielowa żółta 17—20. Koniczyna wiśniowa (inkarnatka) 28—30. Koniczyna nostrzyk zwyczajny 13—18. Koniczyna przelot pospolity 45—65. Esparceta —,—. Seradela świeża (zeszłoroczna — mk.) 9—10. Rajgras angielski 15—18. Rajgras włoski 20—22, Rajgras francuski 45—55. Trawa kupkowa 48 do 55. Kostrzewa owcza 25—35. Tymoteusz 24 do 28. Kukurydza węgierska 7. Sporek olbrzymi 12. Sporek mały 10. Gorczyca żółta 8—10. Łubin żółty 5,75. Łubin niebieski 5,10 Wyka 7,00. Tatarka srebrzysta 00,00. Tatarka brunatna 6,50. Rzepik letni 15.—. Bobik koński 8. Mak 18—21.

Za wszelkie podane ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze odpowiedzialności

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„Vulkan“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Podróżujących z zasady nie wysyła, oblicza natomiast ceny przystępniejsze i odstawia lepszy towar.

Skutkiem

rozbioru domu

zamierzam moje składy o ile możności zmniejszyć, dla tego otwieram

wielką wyprzedaż.

Wszystkie ceny, nawet takowe na ostatnie nowości są **znacznie** zniżone.

Wszystkie towary są w etykiety zaopatrzone, na których obok dotychczasowych tanich cen **teraźniejsze**

znacznie zniżone ceny sprzedaży

wyraźnie są naznaczone.

M. Zadek jr. 6 Nowa ulica 6.



Marka ochronna.

Okowita do palenia

87 Vol. %

kosztuje we wszystkich składach

tylko 25 fen.

za litr.

Centrale für Spiritus-Verwerthung

G. m. b. H.

BERLIN C. 2, Neue Friedrich-Str. 38|40.

Okowiciano gazowe kuchnie, lampy, żelazka do prasow. itd. do nabycia w **„Posener Spritactiengesellschaft“,**

Poznań, Berlińska ulica nr. 18.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

w Poznaniu

przyjmuje depozyta i płaci zależnie od długości wypowiedzenia **3½, 4, 4½** i **4¾%**, obliczając procent od dnia złożenia pieniędzy.

Od kapitałów większych płatnych każdego czasu oblicza **1%** niżej każdorazowego dyskonta Banku Rzeszy, wszakże nie niżej **3½%**.

Poleca **swe konto czekowe,** dostarcza przekazów na wszystkie ważniejsze miasta Europy i pozaeuropejskie.

Kupuje i sprzedaje każdego czasu listy zastawne rentowe, papiery państwowe niemieckie i zagraniczne, zmienia walory rosyjskie, austryackie, francuzkie, amerykańskie i inne.

Dla jąkających się!

Kurs leczniczy urządzi się w **Poznaniu,** jeśli liczba biorących udział będzie wystarczająca!

Honoraryum po wyleczeniu.

Gwarancya także w wypadkach zastarzałych.

Natychmiastowe zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **6313.**

Bliższe szczegóły u pana **Profesora Beyera, Poznań, ul. Długa 4** i u pana **Dr. Kremnera, Wilda-Poznań.**

L'Institut Glossologique, Villa Ruth,

Laufenbourg (Szwajcarya).

Ruskie kalosze

sprzedaje najtaniej

W. A. Kasprowicz

skład specyalny towarów gumowych i Petersburgskich kaloszy

Poznań, pl. Wilhelmowski nr. 8

Szanownym Gospodarzom okolicy **Borku** donoszę uprzejmie, iż od **1-go grudnia r. b zadzierżawiłem**

młyn parowy

w Dom. Borek

i od tego czasu każdej chwili **mielę zboże i wymieniam na mąkę.** (8323

Proszę o poparcie.

Jan Żaczyk, młynarz.

Dom. Czerwonawieś

sprzedawać będzie

ściółkę leśną

we wtorek, 26 listopada od **9** tej rano przez licytacyą **za gotówkę.**

Dom. Niegolewo p. Buk poszukuje **200 sztk. drzewek alejowych,** i to 100 sztk. tereśni i 100 sztk. śliwek (damasen); li tylko pod gwarancyą jako uszlachetnione uwzględnione będą! Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje **J. Gomulka,** ogr.

W większem mieście powiatowem prow. poznańskiej jest stary, dobrze zaprowadzony

handel

korzenny, win, cygar oraz z **destylacyą** przy wpłacie 10 do 12 tys. mk., z powodu zmiany interesu zaraz do objęcia. Obrót roczny około 100 tys. mk. Zgłoszenia przyjm. ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6301.**

Sklep

z maglą, sprzedażą mleka i pieczywa z powodu choroby właścicielki tanio do nabycia. **H. Liedke.** Chwaliszewo 71.

Kawaler, liczący lat 27 szuka

towarzyszki życia.

Panny z posiadłością 1500—3000 mrk. skrzętne i gospodarne zechcą się piśmien. zgłosić do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **6299** — Żarty wypraszam!

Zdolne **naklejaczki** i **sztebnerki** mogą się zgłosić u **Braci Rosenberg,** mechaniczna fabryka szewska.

W czwartek, dnia 28-go listopada o godz. **12**-tej w hotelu p. Budnikowskiego **w Obornikach** sprzedamy

dom

murowany na przedmieściu w Obornikach po p. **Frąckowiaku** a rola tegoż w parcelach po 2 lub 3 morgi podług życzenia.

Warunki kupna dogodne, bo mała zaliczka a długoletnia spłata. (6217

Bank Parcelacyjny

Posen. Bäckerstr. 18.

Otwarcie interesu.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem dzisiejszym do kupca p. Franciszka Rehdanz przy

ul. Głogowskiej nr. 104

należący

handel tow. kolonialnych, win i delikatesów połączony z **winiarnią**

przejąłem w drodze kupna i pod moim nazwiskiem nadal prowadzić będę.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, starać się będę dobrym towarem i skorą usługą pod każdym względem Szan. Publiczności zadość uczynić

Z wysokim szacunkiem

Hermann Matthes,

członek związku gospodarczego.

Baczność! kupno przypadkowe!

Kamienica z oberżą w pełnym biegu z całkowitym konsensem i pięknem urządzeniem połączona z handlem kolonialnym, budynek postawiony podług najnowszych wymagań (z elektrycznem oświetleniem) w większem polskiem przemysłowem mieście, gdzie gimnazyum, sąd i wojsko, jest z powodu familijnych stósunków za 47,000 mrk. przy **wpłacie tylko 4000 mrk.** zaraz do nabycia. Najchętniej spieszne osobiste zgłoszenia przyjmuje (6335

Gen. Ag. B. Pluciński, Posen, Breslauerstr. 17.

Masło-Ser-Jaja

Specyalny interes

M. Miczyńska,

(Wł. Karol Piątkowski.)

Założ. w r. 1872. **Telefon 658.**

ulica Wrocławska 30

poleca:

Codziennie świeże najdelikatniejsze masło stołowe	**1,30 mk.**
świeże dobre masło stołowe	**1,20 mk.**
jędrne masło do gotowania i pieczenia	**90 fen. i 1,00 mk.**

Wszelkie gatunki sera

tylko w najlepszych jakościach.

Szczególniej polecam:

szwajcarski 80, tylżycki 60 i 80, limburski 60 i 80, bawarski ser z piwa 60 i 80, paskowe sery (t. zw. berl. złote listewki) 6 szt. 25, końcowy ser 6 szt. 25, harceński ser 3 szt. 10, 8 szt. 25, wrocławski ser krzyżowy szt. 10, 3 szt. 25 fen., Roquefort funt 2 mk., zielony ser ziółkowy szt. 10 i 20 fen.

także **Fromage de Brie, Gervais i t. d.**

Zawsze najświeższe jaja.

Najkorzystniejsze miejsce zakupna dla sprzedających z drugiej ręki i restauratorów. (5229

Największy specyalny interes w tej branży na miejscu.

Panny

biegłe w krewieczczyźnie oraz **uczennice** poszukuje zaraz **Jasińska.** Piekary nr. 9.

Poszukuję od 1 stycznia 1902

praczki

umiejącej dobrze prasować.

Anna Mańkowska,

Rudki p. Szamotuły (Samter.)

Dom. Staw p. Wulka przyjmie od 1 kwietnia 1902 młodego żonatego (6297

borowego-strzelca

do prowadzenia lasu i rybołówstwa.

Borowy

znający się na kulturach leśnych, pomiarach drzewa, a przytem **dobry** strzelec, potrzebny od 1-go stycznia p. r. do **Paruszewa.** Zgłoszenia do **Młodziejewic pod Wrześnią.** Kopii świadectw się nie zwraca.

Dom. Smuszewo p. Mokronos poszukuje **samotnego**

ogrodowego

w starszym wieku, wszechstronnie w swym zawodzie wykształconego i najlepiej poleconego.

Zgłoszenia fr. Pensya roczna 240 mk. i tantyemę. (6329

Ogrodnik 28 l. wieku, żonaty, znaj swój zawód dokładnie, posiad. bardzo dobre świadectwa, szuka posady w domin. od N. Roku 1902. Łaskawe oferty upr. pod literami: **W. B. 100 postlagernd Schroda.**

Służący

kawaler w średnim wieku, trzeźwy i dobrze polecony, potrzebny jest od Nowego Roku dla osoby chorej i do innych prac domowych. Zgłoszenia uprasza się do eksped. Wielkop. pod nr. **6325.**

Woźnicę

żonatego, skromnego i pilnego z zaciężnik. poszukuje od 1. 1. 02. **Dom. Sulencin** p. Środa.

Chłopca

do kredensu i usługi poszukuje **Dom. Modliszewo p. Modliszewko.**

Pomocnika

do handlu żelaza poszukuje od 1 stycznia 1902. (6312

Wiktor Lis w Kępnie.

Krawcy na spodnie składowe znajdą stałe zatrudnienie. Spodnie na próbę proszę przynieść z sobą. (6302

L. Goldstein,

ul. Wrocławska nr. 19.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, posiadający dobre wiadomości szkólne, władający polskim i niemieckim językiem, może się zgłosić. **L. Linke,** handel towarów kolon. i destylacya, Wągrówiec. (6321

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.